

# Urząd Regulacji Energetyki

<https://www.ure.gov.pl/pl/urząd/informacje-ogolne/edukacja-i-komunikacja/ure-w-mediach-1/7692,Oplaty-za-prad-cieplo-i-gaz-pojda-w-gore.html>  
2022-08-10, 08:06

## Informacja

Strona znajduje się w archiwum.

## Opłaty za prąd, ciepło i gaz pójdą w górę

Maciej Bando, prezes Urzędu Regulacji Energetyki w rozmowie z red. Karoliną Bacą-Pogorzelską. Dziennik Gazeta Prawna, 28.08.2017 r.

Wracają pracę nad unijnym rozporządzeniem o rynku energii, które zapewne wymusi na nas nowelizację ustawy o rynku mocy. Czy tegoroczne aukcje dla elektrowni są zagrożone?

Zacząłbym od fundamentalnego pytania, które się rzeczy pojawia się w obliczu rosnących cen energii na TGE, a mianowicie czy rynek mocy jest nam w ogóle potrzebny. Czy ceny notowane na giełdzie wciąż nie zapewniają rentowności produkcji?

Znowu Pan wsadza kij w mrowisko. Ustawa jest, jej notyfikacja w Brukseli jest, inne kraje też z takiego rozwiązania korzystają.

To dylemat przed którym stałem opiniując ten projekt, bo od lat nie ma innego pomysłu na rozwiązanie problemu rosnącego zapotrzebowania na moc. Przyjmijmy więc, że rynek mocy jest potrzebny. Im szybciej przeprowadzimy aukcje, tym szybciej będziemy dysponowali pewnymi prawami nabytymi. Ale musimy się liczyć z tym, że proponowane parametry dotyczące emisji CO2 na poziomie 550 g/kWh, które i tak eliminują z systemu wsparcia elektrownie węglowe, mogą zostać jeszcze bardziej zaostrzone, choć wciąż tak, by wymogi były spełniane przez instalacje gazowe. Trzeba przecież pogodzić sprzeczne interesy zwolenników źródeł zielonych i konwencjonalnych. Myślę, że zaproponowana zostanie ścieżka dojścia do ostrzejszej normy. Ta ścieżka zajmie kilkanaście, a może i więcej lat - bo także niemiecka energetyka wciąż opierać się będzie na węglu, i to brunatnym, bardziej emisyjnym niż kamienny, z którego my produkujemy w kraju najwięcej energii. Ale to będzie po części w naszym interesie.

Zaostrzenie limitów?

Nie, zgoda na odłożenie w czasie. Tutaj współpraca z Niemcami, Rumunią i może Grecją, gdzie udział węgla jest zauważalny, jest dla nas szansą. Bo nie warto upierać się, że twardo będziemy stali przy węglu. Zmiany, oczywiście z osłonami socjalnymi, trzeba wprowadzać.

Aukcje rynku mocy zaplanowane są na jesieni. Czy Ostrołęka C, czyli planowany blok 1000

MW Energi i Enei ma szansę taką aukcję wygrać? Na razie to projekt wciąż na papierze.

Nie jestem wielkim sympatykiem takich wielkich bloków. Wolę małe, elastyczne. W tym regionie na pewno potrzeba mocy, ale nie takiej. Myślę, że 500 MW - ewentualnie dwa bloki po 250 MW - to maksimum, szukajmy najbardziej optymalnej technologii, może wcale nie na węgiel? Jednak w kwestiach technicznych opierałbym się na analizach Polskich Sieci Elektroenergetycznych.

Ceny uprawnień do emisji CO<sub>2</sub> w kilkanaście miesięcy podrożały trzykrotnie, do niemal 20 euro za tonę. Prognozy mówią o 25 euro do końca roku, a w kolejnych latach 35-40 euro. To coś zmieni w pracach nad energetycznym rozporządzeniem w Brukseli?

Wycofywanie części uprawnień z rynku powoduje taki efekt. Ale majstrowanie przy tych mechanizmach wsparcia jest niebezpieczne, bo nawet niewielkie zmiany powodują istotne skutki cenowe. I to już widać. Nie wydaje mi się, żeby ceny poszły do poziomu 40 euro za tonę CO<sub>2</sub>. Spodziewam się stabilizacji na poziomie ok. 25-28 euro.

Może to będzie bodziec do większego stawiania na odnawialne źródła energii? Bo nie zapowiada się, byśmy w 2020 r. osiągnęli wymagany przez UE poziom produkcji 15 proc. z OZE.

Tego celu nie osiągniemy. I będzie to kompromitujące. Kary nie zapłacimy, brakującą zieloną energię kupimy za granicą od tych, którzy mają nadwyżki. Jednym słowem i tak zapłacimy, ale nie karę, a za wykupienie obowiązku. Niestety jest też druga opcja, bardzo niebezpieczna. „No to dopalimy” - czyli do węgla dołożymy biomasę, co pozwoli wypełnić cele. Może to rozwiązanie tańsze, jednak nie do końca „zielone”.

Pan zapłaci, pani zapłaci... ale przecież ma nie być podwyżek w taryfie G-11 dla odbiorców indywidualnych? Naciska na to państwowy właściciel.

Koncerny mogą wziąć na siebie. Pytanie jak długo? Moja praca w URE to równoważenie interesów m.in. poprzez zatwierdzanie taryf, w tym G-11.

Ale założmy, że spółki energetyczne kontrolowane przez Skarb Państwa nie wystąpią o podwyżki tych taryf.

Nie wyobrażam sobie takiej sytuacji.

Rosną ceny praw do emisji CO<sub>2</sub>, a nasza energetyka opiera się w 80 proc. na węglu, który podrożał w ciągu roku o ok. 17 proc. Dotąd był to wystarczający powód, by występować o podwyżki.

Przekonywałem ministra energii Krzysztofa Tchórzewskiego, że rachunki za prąd w przyszłym roku w gospodarstwach domowych muszą wzrosnąć. Odkładanie w czasie tego, co jest nieuchronne, sprawi, że w kolejnym roku wyżki cen prądu byłyby szokujące i trudniejsze do zniesienia.

Minister postraszył opłatą za rynek mocy, kilka złotych miesięcznie?

Ale to wejdzie za dwa lata! Skoro węgiel na świecie drożeje, to jak ma nie drożeć u nas? I nie jest argumentem to, że Skarb Państwa jest właścicielem największego producenta surowca, czyli Polskiej Grupy Górniczej. Czasy lokalnych rynków surowcowych się skończyły. Warto przypomnieć, że w tym roku nie było opłaty OZE, bo były nadwyżki z 2017 r. Ale górka się skończyła, więc od 2019 r. do rachunku będziemy mieć doliczone kilka złotych.

Minister mówi, że priorytetem sektora jest modernizacja sieci energetycznych. A to miliardy złotych.

W 2013 r. URE wprowadził nowy model regulacji dla energetyki - regulację jakościową dystrybutorów energii. Podstawowym parametrem jest ciągłość zasilania. Jeśli ktoś zmniejszał przerwy w dostawach prądu, ilościowo i czasowo, nie płacił kary. My nie jesteśmy od nagradzania za wypełnianie podstawowych obowiązków ustawowych. A wskaźniki przerw w Polsce wciąż pozostawiają wiele do życzenia.

Grozi nam blackout?

Nie. Lokalne przerwy w dostawach to nie jest blackout. Zdarzają się z przyczyn niezależnych i dotyczą nawet tych, którzy mają systemy energetyczne w o wiele lepszym stanie niż nasz.

W 2015 r. był „20. stopień zasilania” i ograniczenia dostaw.

Oceniam to krytycznie. Ta decyzja nie była konieczna, choć prezes PSE miał prawo ją podjąć.

Ciepło też zdrożeje? Producenci narzekają na droższy węgiel i jego braki.

Wielu nie ma ostatecznych kontraktów na przyszły rok, a sezon grzewczy się zbliża. W przypadku ciepła udział węgla to 50 proc. kosztów. I trzeba uwzględnić te wzrosty. Z moich obserwacji wynika, że planowane przez ciepłowników wysokie podwyżki nie są usprawiedliwione.

Zostaje nam gaz. Też zdrożeje?

W mediach czytam, że tak. A czemu? Bo mamy rynek międzynarodowy. A gaz na giełdach drożeje- i nie mam tu na myśli dostaw spotowych, ale główne kontrakty. I tak praktycznie od czterech lat udało się nam utrzymać regulowane ceny prądu i gazu na niemal niezmiennym poziomie. Nie wiem, co zaproponuje PGNiG Obrót Detaliczny, jak na razie weszła w życie korekta tegorocznej taryfy, która była uzasadniona.

Jak zbudujemy Baltic Pipe będzie taniej?

Jestem entuzjastką tego projektu, bo jest to trzeci punkt dywersyfikacji. Po Rosji i Gazporcie

w Świnoujściu to będzie trzeci kierunek dostaw.

I regulacja cen gazu się skończy?

Ona wygaśnie naturalnie, bo zgodnie z prawem obowiązuje do 2023 r. Oczywiście mówimy o samym błękitnym paliwie, które stanowi istotną składową rachunku.

A rynek energii też zostanie uwolniony?

Jesteśmy jednym z ostatnich krajów, w którym obowiązują regulacje na poziomie ustawowym, dlatego trzeba się bacznie przyglądać pracom nad unijnym pakietem zimowym, czyli nowymi przepisami energetycznymi. Tam jednym z zagadnień jest właśnie deregulacja rynku energii.

- Rozmawiała Karolina Baca-Pogorzelska



Data publikacji : 04.09.2018

[Poprzedni Strona](#)  
[Następny Strona](#)